

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 20.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa w Płocku</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Recepty nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz potłoczony lub jego miejsce. Za następne tasy kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p><b>Wskazywanie</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agencje: Ugra (Wierzbowa 5), Piotrowskiego (Senatorska 20), Bergsona (Senatorska 20).</p>
--	---	---	---	---

## Oddział Płocki Banku Państwa

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na mocy rozporządzenia, zatwierdzonego przez p. ministra finansów, z dnia 1/14 czerwca 1900 roku, Oddział Banku otworzy z dniem 1/14 września r. b. warunkowe rachunki bieżące, w celu regulowania rozrachunków pieniężnych wzajemnych za pośrednictwem instytucji banku państwowego, dla osób prywatnych, t-stw handlowo-przemysłowych, rządowych, społecznych i stanowych, jak również dla banków prywatnych. Dla wszystkich klientów, korzystających w operacjach weksłowych z kredytu wyższego nad 10 tysięcy rubli, — rachunek bieżący warunkowy otwarty zostanie obowiązkowo. Rozporządzenie powyższe zawiera rozmaite ulgi dla przedstawicieli wkładów. Po wyjaśnieniu szczegółów, jakoteż w celu otrzymania przepisów, dotyczących operacji warunkowego rachunku bieżącego — zwracać się należy do biura oddziału banku.

## Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:

z Warszawy do Płocka i Włocławka o 1 w nocy i 7 r.  
 „ „ „ o 9 rano i 1 po południu.  
 z Płocka do Warszawy o 5, 6 1/2, 8 rano i 7 wiecz.  
 z Płocka do Włocławka o 6 i 8 rano i 2 po pold.  
 z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.  
 „ „ „ o 1 i 4 po południu.

## DENTYSTA

**Maurycy Bolesław Oppenheim**

powrócił z Krakowa ze zjazdu lekarsko-dentystycznego.

Łomża, Nowy Rynek, dom Muszyńskiej.

## Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa	22 sierp.	Tymoteusza	Radomila
Czwartek	23 „	Filipa Beniejusza	Ciechomila
Piątek	24 „	Bartłomieja ap.	Cieszymira
Sobota	25 „	Ludwika	Namysława
Niedziela	26 „	Ireneusza	Wlastimira
Poniedz.	27 „	Pr. r. s. Kazimierza Przedzisaława	
Wtorek	28 „	Śc. gl. s. Jana Chrzt.	Wyszomira

Wschód słońca o godz. 4 m. 53.  
 Zachód słońca o godz. 6 m. 59.

Odmiana księżycy: Now d. 25 sierpnia o godz. 5 m. 12 rano.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 17	18	19	20	21	22
	17	18	19	20	21	22
	2	2	2	2	2	2
	5	5	5	5	5	5
	6	6	6	6	6	6

Temperat. w Płocku.	17 sierp.	18	19	20	21	22
	19,8	25,6	19,6	17,8	26,8	20,4
	18	17,8	26,8	20,4	18,6	28,4
	19	18,6	28,4	21,6	20	19,8
	20	19,8	29,6	22,4		

**Jarmarki:** W gub. Płockiej: 22 sierpnia w Kikole, 27 w Płocku i w Gólyminie, 28 w Radzanowie, w Dobrzyńcu nad Drwęcą, 29 w Janowie.  
 W gub. łomżyńskiej: 22 sierpnia w Myszyńcu, 27 w Andrzejowie, 29 w Makowie.

## Zmiany w służbie i mianowania.

Naczelnik straży ziemskiej powiatu łomżyńskiego, podpułkownik von Frankenstein, mianowany został policmajstrzem m. Łodzi. Członek komisji wojskowej z powiatu liposkiego, Witold Ge-

nusz, zwolniony od pełn. ob. na jego miejsce wyznaczono właściciela dóbr Steklin, gm. Ossówka Wacława Litowskiego.

## Zmiany w duchowieństwie w dyec. płockiej.

Wikarjuszem parafji Płock naznaczono ks. Brunona Michala Palmowskiego. Wikarjuszem parafji Skepe, w powiec. liposkim naznaczono ks. Franciszka Szadkowskiego. Naznaczono p. o. wikarjusza parafji Mława ks. Adama Goszczyńskiego, wikarjusza parafji w yszogrod. P. o. wikarjusza w parafji Ostrołęka naznaczono ks. diakona Aleksandra Ogonouskiego.

Dnia 27-go lipca (9-go sierpnia) sąd warszawski wojenno-okręgowy po wysłuchaniu sprawy posądnych włóscian: z powiatu opatowskiego, w gubernji radomskiej, Franciszka syna Jana Świderskiego, lat 22, i z powiatu włocławskiego, w gubernji warszawskiej, Walentego syna Stefana Woźniaka, lat 21, oddanych pod sąd wojenny przed dowódcę wojska okręgu wojskowego warszawskiego, uznał ich winnymi zabójstwa — z obmyślnym zawczasu zamianem i celem, po uprzednim porozumieniu się między sobą, oraz w zmwowie z innymi nieujawnionymi w sprawie osobami — majstra fabr. Wyszycykiego, Antoniego Grzeszaka za to, iż nie chciał należeć do zmwowej robotników, organizowanej we wspomnianej fabryce w 26-m styczniu (st. st.) r. b., a zatem i na zasadzie art. 10, 12 i 279 ks. XXII. wyd. 2 Zb. prost. wojsk. wojsk. 1868 r., art. 910 (p. 3), 915 i 1,400 ust. wojsk. sąd. 188 4r. *uchwałil*: posądnych włóscian Świderskiego i Woźniaka skazać na karę śmierci przez powieszenie, z pozbawieniem wszystkich praw stanu i z innymi następstwami, w art. 16 ks. XVII, wyd. 2, zb. post. woj. 1869 r. wyszególnionemi.

Po podaniu treści tego wyroku sądu do wiadomości Najjaśniejszego Pana, Jego Cesarska Mość w dniu 30-ym lipca r. b. Najmilszyciwiej rozkazać raczył zamienić karę śmierci na zesłanie bezterminowe Franciszka Świderskiego i Walentego Woźniaka do ciężkich robót z pozbawieniem wszystkich praw stanu. *War. Dn.*

## „W naszych sprawach.”

*Ciąg dalszy.*

Najznacniejsza liczba prac w zbiorze poświęconą została palącej kwestji rolnej u nas. Kryzys rolny i wślad za nim idąca parcelacja własności średniej z jednej strony, z drugiej zaś niedostateczna płaca zarobkowa po folwarkach z towarzyszącą jej emigracją do Prus, znalazła odzwierciedlenie w pracach: „Ekonomia w produkcji rolnej,” „Przyczynki do kwestji robotniczej w oświeceniu cyfr rachunkowości rolnej” i „Kilka słów o parcelacji.” Autor ostatniej pracy p. Waliszewski, obserwując ze smutkiem upadek i rozstrój gospodarstw wiejskich, dochodzi do wniosku, że niedomaganie to wywołane zostało trzema czynnikami, mianowicie: nadmiernym obdłużeniem własności większej, kryzysem rolnym i zniechęceniem do pracy na roli. Na obdłużenie nadmierne złożyło się przede wszystkim: 1) nagle przejście folwarków do systemu wolnego najmu, po uwłaszczeniu, co pociągnęło za sobą nietylko potrzebę kapitału na placę roboczą, lecz i konieczność poczynienia znacznych nakładów na budynki dla służby, narzędzia rolnicze itp., 2) równość działów, co pociągnęło za sobą

*Rudyard Kipling*

## Niebywała przygoda Morrowbie Jukes'a.

3) tłumaczyła Z. P.

— Ponieważ ja, przybywszy do ghat'u, miałem sporo życia w sobie, więc ze złością protestowałem przeciw niegodziwemu postępowaniu. Byłem Brahminem i dumnym Brahminem, a teraz jestem człowiekiem umarłym i żywię się wronami... Gdy przekonano się o mojej sile, wydobyto mnie z calunu, przez tydzień leczono najrozmaitszymi ziołami, a następnie z trzema towarzyszami popchnięto z góry na dół...

— Tak. Dawniej byłem Brahminem i dumnym Brahminem, a teraz jestem człowiekiem umarłym i żywię się wronami.

— I niema żadnej nadziei wydostania się z tego miejsca?

— Żadnej.

— Wszak droga do rzeki otwarta, a nocą może lekceważyć kule.

Gunga Dass roześmiał się złym i szyderyczym śmiechem.

— Sprobować można i ja też próbowałem, ale tylko raz jeden.

— Uczucie strasznej, okropnej trwogi, z którą walczyłem do tej pory, oświadczyło mi się nagle.

I głód, i niepokój i fizyczne zmęczenie przyprowadziły mnie nagle do szaleństwa. Była to chwila obłądki. Rzuciłem się jak wściekły na góry osypujące się piasku, złorzecząc i przeklinając, następnie pobiegłem ku rzece, lecz wnet zawróciłem z nerwową bojaźnią przed kulami, które padały dokoła.

— Nie! nie! krzyczałem, ja tu zostać nie mogę, ja

żyć nie chcę z tymi żyjącymi szkieletami.

— Przeżyłem chwile straszne, niedające się z niczem porównać. A Gunga Dass patrzył się i uśmiechał z piekielnym zadowoleniem.

Rzuciłem się na ziemię i przeleżałem nieruchomo parę godzin.

— Poruszył mnie dopiero głód szarpający wnętrznościami. Zwróciłem się do byłego brahmina i z przyzwyczajenia wyjąłem z kieszeni cztery annasy. Niedorzeczność tej zapłaty uderzyła mnie odrazu i chciałem nazad schować pieniądze, ale Gunga był odmiennego zdania.

— Oddajcie pieniądze, oddajcie wszystko co macie, bo inaczej zawołam ludzi i zabijemy was, — a powiedział to, jako najnaturalniejszą rzecz w świecie. Pierwszym czysto odruchowym ruchem było zasłonięcie kieszeni, ale po chwilowej rozwadze doszedłem do przekonania, że lepiej nie wszczynać wojny z jedynym człowiekiem, z którym rozmówić się mogłem i oddałem mu wszystko, co posiadałem przy sobie: dziewięć rupii i osiem annasów. Fizjonomia Hindusa zabyła djabelnym zadowoleniem. Scisnął pieniądze i schował je za obdarty łachman, opasujący mu biodra.

— Teraz dam wam co zjeść.

— Nie mogłem w żaden sposób zrozumieć radości Gunga z otrzymanych pieniędzy. Musiałem mu je dać odrazu, bo inaczej byłby mnie niechybnie kazał zamordować. Nie można wchodzić w układy, będąc w jamie jakiegoś drapieżnika, a moi towarzysze stali chyba niżej od najdzikszego zwierza.

— Podczas gdy się posilałem, Gunga Dass z jakąś okrutną przyjemnością opowiadał, że miejsce obecnego mego pobytu istnieje już od 100 lat i że przez ten czas nikt z niego nie wyszedł. Całą siłą woli wstrzymywałem się, by nie popaść w nowy atak szaleństwa i nie rzucić się na ściany więzienia. Chcąc dodać sobie otuchy, rzekłem do męczącego mnie Hindusa.

— Niech tylko moja służba spostrzeże moją nieobecność, a miejsce to zostanie zgładzone z oblicza ziemi.

— Służba nic nie zrobi... trudno mój przyjacielu (zaczął mi mówić „ty”) umarłeś i jesteś pogrzebiony.

Dowiedziałem się, że w nieregularnych odstępach rzucano tu pożywienie, o które ci ludzie bili się i zabijali, jak dzikie bestje. Jeżeli który z nich czuł zbliżającą się śmierć, to wchodził do swojej nory i tam zostawał już na wieki, lub też po śmierci rzucano go na piasek i przy tych ostatnich słowach szyderyczy uśmiech wykrzywił twarz Gunga.

— Na jakie piaski? — spytałem, tknięty złem przeżuciem.

— A te, którymi chcesz się nocą wydostać.

— Cóż one kryją w sobie?

— Zobaczysz, zobaczysz, będziesz miał na to aż za wiele czasu.

Gunga Dass męczył mnie z całą wymyślnością okrucieństwa. Chyba potępieni witaający nową przybyłą im duszę złośliwiej nie igrają z jej przerażeniem. Niezdolny byłem do żadnej odpowiedzi, chowając całą energię, by powstrzymać się od nowego szału rozpacz. Uczucia moje mogły tylko porównać z uczuciami człowieka walczącego przeciw młodościom w przejeździe przez kanał La Manche, tylko moja męka była moralną, więc nieskończenie okrutniejszą.

Promienie słońca padały coraz bardziej ukośnie i ludzie zaczęli wychodzić ze swoich kryjówek. Siadali gromadkami, rozmawiali, nie zwracając na mnie najmniejszej uwagi. Około czwartej godziny, Gunga wstał, wślizgnął się do swojej nory i po chwili wrócił niosąc w ręku żyjącą wronę. Nieszczęśliwie stworzenie przedstawiało najopiakańszy obraz nędzy.

*C. d. n.*

oplakane skutki. — Historycznie wyrobiona u szlachty dążność do władania jaknajznaczniejszymi obszarami zetknęła się z przepisami kodeksu o równym podziale schedy. Jeden przedstawiciel rodu obejmował zwykle dobrą, części zaś reszty rodzeństwa obciążał hypotekę. Przy niepomysłnym stanie rolnictwa wpłynęło to na upadek gospodarstw większych, z czego skorzystali obecnie włościanie. Wskutek tego parcelacja rozwinęła się gwałtownie. — Przytem starsze pokolenie nie było przygotowane dostatecznie do walki ekonomicznej, jaka je oczekiwała po uwłaszczeniu, młodsze zaś pod wpływem hasła: hej do cyrka, hej do kielni! rozwijającego się podówczas u nas przemysłu wielkiego, dażyło do miast, zniechęcone rolą. — Wszystko to wpłynęło na rozwój nadmiernej parcelacji, która w czasach ostatnich, przybrała zdaniem autora kierunek spekulacyjny. Czy parcelacja jest pożądana? Wprawdzie, jeżeli dane gospodarstwo większe doszło do takiego upadku, że utraciło cały kapitał, powinno przejść w ręce włościan, którzy rozrodzili się, poszukują ziemi nawet za oceanem; nigdy jednak sprawa parcelacji nie powinna być grą spekulacyjną, dzięki której na zagładę skazane zostają majątki w pełni rozwoju, ginie bowiem w takim razie znaczny kapitał, wraz z upadkiem wysokiej kultury rolnej dobrze prowadzonego folwarku, ni kną piękne budowle, ogrody itp. Najwłaściwszą formą parcelacji, jest według autora, częściowa „okrawająca” zbyt wielkie obszary i ratująca w ten sposób nadmierne odciążenie jednostki rolnej. — Rada wyższa wypływa z poglądów ekonomicznych autora, według których „wraz z rozwojem ludności i techniki, wzrasta w gospodarstwie rolnem dążność do zmniejszania jednostek gospodarczych, na skutek czego, gwoli staranniejszej uprawy, nawet wielkie dobra składają się masą z mniejszych folwarków. Ważny środek samoobrony gospodarstw rolnych autor widzi w kredycie melioracyjnym, wprowadzenie którego będzie jednym z głównych zadań tworzących się obecnie towarzystw rolniczych.

Autor rozprawy „Ekonomia w produkcji rolnej” p. Władysław Grabski, wykazuje za pomocą cyfr, że poziom cen na rynku naszym nie odpowiada okresom wzmocnienia się lub stagnacji w uprawie pszenicy amerykańskiej. Wpływ na normę cen naszego zboża wywarł raczej bezpośredni stosunek handlowy z Prusami: mianowicie przy niskim kursie rubla ceny na zboże nasze były wysokie, podniesienie się kursu rubla i obłożenie naszej pszenicy cłem wyższem w roku 1893. spowodowało zniżkę. Zresztą, jak wykazują cyfry z ostatnich lat kilkudziesięciu, kryzys był tylko częściowy, nasza produkcja rolna stale wzrasta, przyczyn więc upadku własności większej doszukiwać się należy gdzieindziej.

Autor jest przeciwnikiem poglądu ogólnie rozpowszechnionego, jakoby produkcja na większą skalę wyciężała wszędzie produkcję na mniejszą skalę, wskutek podziału pracy i zastosowania doskonałych maszyn. Prawo to, wyprowadzone z faktów zaobserwowanych w dziedzinie przemysłu, bynajmniej nie odpowiada rzeczywistości w produkcji rolnej. W produkcji rolnej najgłówniejszą rolę odgrywa natura, kapitał zaś i praca tylko rolę wtórną, w produkcji zaś przemysłowej — naodwrot. Wskutek tego robotnik i zarazem właściciel małego gospodarstwa ma w wielu razach przewagę nad właścicielem posiadłości większej. Wydoskonalone narzędzia w produkcji przemysłowej zwrócone są głównie ku udoskonaleniu produkcji, w rolnej zaś przeważnie ku zaoszczędzeniu siły najemnika, co przyczynem nie zawsze daje się osiągnąć, wobec specjalnie obowiązującego w rolnictwie rozkładu czasu pracy. Właściciel drobny wykonywać może naraz kilka czynności gospodarczych, w gospodarstwie zaś większem rozkład zajęć pociąga za sobą specjalizację, przyczem ta bynajmniej nie zaoszczędza ilości robotnika, jak w przemyśle, lecz zwiększa. Różnorodność gleby, wymagająca właściwej dla każdego kawałka ziemi uprawy, naraża własność większą częściej na straty, czego unika posiadacz drobny, który ma większą możność staranniejszego wyboru odpowiedniej ziemi, pod zasiew stosownego zboża na niewielkim kawałku roli i t. p. Szczegółowo rozpatrzywszy warunki, dzięki którym własność drobna posiada przewagę ekonomiczną nad folwarkiem, autor jednakże nie przypuszcza, aby parcelacja była jedynym punktem wyjścia z krytycznego położenia dla właścicieli większych.

Wprawdzie przewaga ekonomiczna leży raczej po stronie drobnych posiadaczy, zato przewaga społeczna, po stronie obywateli. Włościanin, zmuszony ciasnym widnokresem obserwacji do holdowania rutynie — ustępuje znacznie posiadaczowi większemu, który ma możność kształcenia się. W wiedzy więc rolniczej szczególnie tej, która dawała odpowiedni materiał do zastosowań praktycznych, wyprzedził się, swego charakteru zbyt teoretycznego, jaki ją cechuje obecnie, widzi autor potęgę, zdolną wywalczyć własności większej niezachwiane stanowisko.

(D. c. n.)

## P Ł O C K.

**Kult dr. Hertza.** Tak często powtarza się obecnie to imię w prasie, że czytelnicy chyba wiedzą, kto jest dr. Hertzl. Tym, którzy narazie zapomnieli, przypominamy, że jest to nazwisko jednego z przewodzców syonizmu. Czem jest syonizm, jakie są cele i dążenia tego prądu, nazwijmy narodowego, wśród żydów, wyjaśniliśmy czytelnikom w jednym z dłuższych artykułów, pomieszczonych w roku zeszłym w naszym piśmie. I w przyszłości zaznajamiając ich będziemy z postępem tej propagandy, której wpływ zaznacza się silnie wśród naszych żydów, którą powinniśmy usilnie śledzić, bo nie pozostaje bez znacznego wpływu w stosunku do społeczeństwa rdzennego.

Dziś chcemy tylko zaznaczyć, że kult bohatera żydowskiego wzrasta coraz więcej. Dziś widzimy np. w jednej z księgarń jego portret (nawiasem mówiąc ładnie odrobiony z układu liter jakiegoś tekstu w języku hebrajskim), a przed portretem gromadki żydów, nie mogących napatrzeć się swemu wodzowi.

Ubośtwianie bohatera rośnie, syonizm wznaga się wśród naszych żydów, ale co wyrosnie z tego w przyszłości, jaki będzie jego wynik praktyczny, a chyba będzie taki dla żydów w stosunku do naszego społeczeństwa — przyszłość pokaże.

Wypada nam życzyć, aby prąd ten nie zwiększył i tak już mocno zaognionych stosunków pomiędzy społeczeństwem rdzennem a żydami, których liczymy wśród siebie niemal jedną trzecią część ludności.

**Z „Tow. kolarzy płockich”.** W dniu 24 w mieszkaniu prezesa Towarzystwa d-ra Zaleskiego odbędzie się zebranie członków w celu zatwierdzenia regulaminu działalności i przyjęcia nowych członków. Znacek dla członków Tow. został przez p. gubernatora zatwierdzony. Na placu, gdzie zostaje urządzonej tor i miejsce dla zabaw i gier nad czem pracują inż. Czechowski i p. Ratajski, ustawiono altanę, która tymczasowo zastępuje kancelaryj Towarzystwa.

**Kompanja do Skepego.** Jak corocznie, tak i w tym roku w dniu 6 września wyrusza kompanja na odpust w Skępem w dniu Narodzenia Matki Boskiej. Kompanji przewodniczyć będą księża Dębiński i Chabowski. Na odpust ten przybywa i kompanja warszawska, która po drodze wstępuje na nocleg do Plocka, skąd następnie wyruszy do Skepego. — Szczegóły podamy w swoim czasie.

**Dopelnienie.** We wzmiance pomieszczonej w numerze zeszłym o nowozakładanej pensji żeńskiej, popełniliśmy pewnego rodzaju pomyłkę, którą pośpieszamy naprawić. Ze wzmianki tej, skreślonej niedokładnie można było sądzić, jakoby nowa pensja miała być jedyną istniejącą w Plocku.

Tymczasem tak nie jest. Mamy w Plocku dwie pensje żeńskie, cieszące się uznaniem, mianowicie pań: Julji Aksamtowskiej i Kosinskiej. — Błąd, który prostujemy, powstał jedynie z powodu prostego przepomnienia, co przełożone tych pensji powinny nam wybaczyć i nie podejrzewać złych jakichś z naszej strony zamiarów.

**Z Tow. dobroczynności.** Na ostatnim posiedzeniu Rady gospodarczej odbytem w dniu 18 b. m., członkowie zajmowali się rozpatrywaniem podań o przyjęcie do Przytulku starców i kalek, który otwarty zostanie w d. 1 września. Wybór był bardzo trudny, bo na 10 miejsc wolnych złożono 35 prośb, przeważnie ze strony kobiet. — Wszyscy zasługiwali na uwzględnienie, lecz wobec ograniczenia, trzeba było wśród tej biedoty rozróżnić najbiedniejszych, którzy nie mają na starość położyc gdzie głowy, posilić się ciepłą strawą. — Pomiędzy kandydatami byli starcy 90-letni, byli paralitycy, kalecy, ociemniałi. Morze nędzy w starości, a byli i tacy, którzy pamiętają dobre dla siebie lata żniwne. — Ostatecznie

przyjęto jednego 16-letniego chłopca paralityka i 9 kobiet. Lata tych kobiet dziecięciu złożone razem stanowią sumę 712, najmłodsza liczy sobie 66 lat, najstarsza 99.

Przytułek mieścić się będzie w domu Towarzystwa dobroczynności, w którym mieszczą się i inne wydziały pod jego opieką (tania kuchnia, ochrona, herbaciarnia) i składa się z 4 dość obszernych izb, przyzwolone urządzone. — Pensjonarze otrzymują całodzienne utrzymanie i wszelką opiekę. Staruszkom wydawać się chyba będzie, jakoby dostały się do nieba...

**W sprawie orkiestry katedralnej** otrzymujemy następujące wyjaśnienie ze strony dobrze poinformowanej.

„Wobec błędnie podawanych wiadomości przez pisma warszawskie (naprz. „Kurjer Warszawski”) o usunięciu orkiestry w kościele katedralnym naszego miasta, niniejszem je tu prostujemy, zaznaczając, że nie istnieje żaden zapis ani żaden legat, z którego procenty mogłyby iść na utrzymanie muzyki katedralnej, a zatem, że i wystąpienie z procesem sukcesorów zapisodawcy tylko w głowie korespondenta mogło mieć miejsce. Kapituła kościoła katedralnego corocznie występuje do Rządu z prośbą o uzyskanie pomocy materialnej dla utrzymania muzyki i otrzymanym funduszem tak obraca, jak to uważa za najlepsze. Do tego czasu muzyka instrumentalna na chórze trzymała naczelną rolę; że zaś obecnie, w celu ważnych przyczyn, muzyce wokalnej oddaje się pierwszeństwo, to nie znaczy, aby się muzykę instrumentalną zupełnie wykluczało; owszem, gdy z czasem środki materialne i techniczne pozwolą, może ona znowu być przywrócona. — O chórach gregoriańskich nikt tu nie myślał, bo nas nie stać na nie; muzyka wokalna nietylko sam śpiew gregoriański obejmuje. — Co innego rozumieć należy o składzie osobistym muzyki katedralnej — ten zostanie w istocie zmieniony, jak tego wymagają poważne względy. W szczególności się tu nie wdajemy, bo te z natury swej nie nadają się na temat do dyskusji publicznej.”

**Drzewo za granicę!** W tym tygodniu pod miastem naszym przepływa znaczna ilość tratw spławiających drzewo. — Rzeka od Dobrzykowa pod Plock zawałona była poproszonymi tratwami tak, że do pewnego stopnia tamowała przejazd statkom. — Drzewo pochodzi głównie z guberni siedleckiej i grodzieńskiej.

**Regaty.** Przy pięknej pogodzie, acz upalnej temperaturze, odbyły się w d. 19 b. m. gonitwy wioślarskie, w których przyjmowali udział jedynie wioślarze miejscowi, bez udziału towarzystw postronnych, co do pewnego stopnia zmniejszyło znacznie zajęcie i zainteresowanie się biegami tak ubiegających się o nagrodę, jak i przybyłych na przystań gości i widzów postronnych.

Biegów było cztery. W pierwszym na kajakach (1000 m. pod wodę) zwyciężył p. F. Janicki, który przepłynął przestrzeń tę w ciągu 6 m. 30 s., pobitwszy przeciwnika swego o 20 sek.

W biegu drugim na hamburkach na 4-ry krótkie wiosła (1000 m. pod wodę), zwyciężył sternik łodzi „Manusia” p. Merl z wioślarzami: pp. K. Przedpełskiego i Śniegockim. Czas biegu łodzi zwycięzcy 6 m. 45 sek., a zwyciężonej 8 m. 10 m., (to jest 1 min. 25 sek. dłużej).

W trzecim biegu na hamburkach na dwa długie wiosła zwyciężyła załoga pod sterem p. Trzeńskiego z wioślarzami pp. Jankowskim i Przybyszewskim. Bieg trwał 7 m. 15 sek., bieg przeciwnika o 25 sek. dłużej.

W biegu czwartym na półbakach czterowiosłowych (2.000 m. pod wodę) zwyciężył sternik „Orla” p. Gościński, z załogą składającą się z pp. K. Przedpełskiego, Odalskiego, Majdęgo i Merlego. Bieg trwał 12 m. 46 sek., bieg łodzi zwycięzcy 13 m. 38 s.

Bardzo dobry zwyczaj przyjęło u siebie Towarzystwo, przeznacząc jeden bieg na gonitwy rybaków. Stanęły trzy łodzie ubiegające się o nagrodę, z których zwycięzko wyszła łódź Zygmunta Fidyńskiego z załogą składającą się z rybaków wiosłujących po retmańsku. Nagroda wynosiła 5 rubli, a prócz tego zebrali goście nagrodzili i innych rybaków, którzy okazali również zrzeczość w pływaniu przy ratowaniu tonących.

I znowu powtórzyło się to samo co i na regatach czerwcowych. Wygrywały wyłącznie łodzie, płynące na wodzie po stronie Radziwia, gdzie prąd wody jest o wiele więcej sprzyjający wiosłowaniu. — Jeżeli ma w danym razie rozstrzygać o zwycięstwie tylko los, gdyż wioślarze ciągną losom po której stronie jedzić mają, to ubiegający tracą pe-

wnego rodzaju otuchę, bo wiedzą z góry, że po tej stronie a nie innej wygrają, lub odwrotnie. Trzeba obmyślić inny sposób wypróbowania siły i wprawy.

Wieczorem w sali hotelu polskiego odbyła się wieczerza składkowa w nielicznym stósunkowo gronie, lecz w gronie serdecznie usposobionem, co przejawiało się w licznych mowach, wygłaszanych przez zebranych. — W mowach tych przewijała się jedna myśl, mianowicie życzenia i nawoływania do rozwoju Towarzystwa, które w ostatnich latach znacznie osłabiło swą intensywność w uprawianiu ochoty wioślarskiej. Zgoda, solidarność, harmonja, ustępstwo ze swego „ja”, dobra wola — oto hasła głoszone. — Oby nie skończyło się tylko na słowach.

Wysłano również telegramy z pozdrowieniem do towarzystw wioślarskich w Warszawie i w Włocławku.

**Sprostowanie.** W numerze przeszłym w artykule „W naszych sprawach” w 4 wierszu od końca zamiast „bez uiszczenia” wydrukowano „lecz uiszczenie”, co zmienia zupełnie myśl zdania.

We wzmiance o projektowanym zakładzie wyrobów mleczarskich w Bodzanowie, przepuszczono nazwę folwarku p. Tabęckiego. — Powinno być wymienionem „z Miszewka-Strzałkowskiego.”

**Ofiary.** A. W. dla Towarzystwa dobroczynności w Plocku składa rb. sześć.

Przesłany na nasze ręce od Ad. Z. rub. jeden na rzecz budującego się kościoła św. Stanisława Kostki w Rostkowie wręczyliśmy jednemu z księży udających się na poświęcenie tego kościoła w d. 26 b. m.

**Zmarli.** Franciszek Pleszyński b. felczer m. Plocka, w wieku lat 68.

## Ł O M Ż A.

**Z Tow. opieki nad domem zarobkowym.**

W przytulku noclegowym w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, od 14 czerwca do 14-go sierpnia, udzielono schronienia 94 osobom: 90 mężczyznom i 4 kobietom; w tej liczbie z noclegu korzystało bezpłatnie 72 osoby. Opłaty wniesione przez noclegowców uczyniły 44 k., wydatkowane zaś: na naftę, cukier i herbatę 1 rb. 35 k. i na dwumiesięczną pensję dla stróża 24 rb., razem — 25 rb. 35 k.

Ilość nocujących w porównaniu z innymi miesiącami, jest znacznie mniejszą. Należy to przypisać ciepłej porze, tudzież czasowi robocemu; wielu wyrobników udało się na wieś za zarobkiem.

**Echa jubileuszu.** W tych dniach Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, na ręce p. M. Smiarowskiego, nadesłał pismo z podziękowaniem za pamięć, okazaną w pięćsetną rocznicę odnowienia Wszechnicy Jagiellońskiej, tym wszystkim, którzy w tę piękną rocznicę telegraficznie złożyli życzenia.

Wedle słów tego pisma, nadesłany telegram zamieszczony został w zbiorze pamiętek jubileuszowych, aby i najpóźniejszym pokoleniom świadczył o tem, że święto Wszechnicy Jagiellońskiej było świętem całego narodu.

**Zdrowotność.** Jak corocznie w tym sezonie sporo osób zapada na choleryę, częstokroć z silnym przebiegiem. Należy zaś podlegają ospię i błonicy, ta ostatnia zabiera i ofiary. — Słyszelśmy o paru wypadkach śmiertelnych na t. zw. ospę czarną, wśród osób dorosłych.

Wśród koni panują również choroby, zwłaszcza tyfus. — W dniu 12 b. m. koń chory, prowadzony do lazaretu padł na miejscu przy szosie.

**Majówka.** W dniu 15 b. m. straż nasza udała się za miasto do lasu na majówkę, gdzie przepędziła wesoło czas do godziny 10-ej wieczorem. — Tańczono na murawie przy dźwiękach orkiestry straży pogranicznej.

**Samobójstwo.** Z środy na czwartek (z 15 na 16 b. m.) w noc wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia żona strażnika ziemskiego — Famenkowa. Strzał skierowany był w głowę. Początkowo zachodziła wątpliwość, czy F... sama targnęła się na życie, czy też została zamordowaną, bowiem rana, wskutek której nastąpiła śmierć, znajduje się z tyłu głowy. — Śledztwo pierwiastkowe jednak nie wykryło śladów zabójstwa i podejrzana początkowo o tę zbrodnię osobistość została wypuszczoną na wolność.

**Sprostowanie.** W numerze zeszłym wydrukowano błędnie nazwisko obecnej kierowniczki czyteln: nie Niziołowska, lecz Niziołomska.

## Z naszych okolic.

**Z okolic Płocka.** (Budowa nowej cukrowni. Sacharyna. Spór o kępy wiślane. Susza). Budowa nowej cukrowni w Borowiczkach zwiększyła znacznie zarobki uboższej ludności naszych okolic. Nie tylko wyrobicy, lecz i ubożsi gospodarze mają zapewniony na długo stały zarobek przy fabryce. Robotnik z koniem zarabia dziennie 1 rb. 20 kop., z parą koni 2 ruble. Z drugiej zaś strony ceny mieszkań po wioskach okolicznych znacznie wzrosły, wskutek zwiększenia się ludności robotniczej: mieszkania wynajmowane dawniej za 10 rb., dochodzi obecnie do 30 rb.

Spójnicie produktów gospodarskich na miejscu również wzrosło. Sąsiadująca z cukrownią wioska zmieniła się do niepoznania. Przez pola przeprowadzono drogę, utworzoną pod szosę, we wsi gospodarze postawili kilka domów, na mieszkania dla robotników fabrycznych, nadto założono 3 sklepy spożywcze i piekarnię. Spodziewać się należy, że z rokiem przyszłym zarząd cukrowni postara się o swój własny sklep, bo na sklepy nasze — jako robotnicy narzekają. Ożywienie znać i nad Wisłą, gdzie powstała przystań, zjawienie się której wywołał dowóz materiałów pod budującą się fabrykę. Wśród robotników spotykamy sporo ludzi z gubernji lubelskiej. Fabryka założyła szpital dla swego personelu robotniczego i utrzymuje doktora oraz felczera. Plac na którym budują cukrownię, zowie się od niepamiętnych czasów „Kamionką”, — prawdziwa to kamionka, gdyż wykopano tu już setki sążni kamieni. Robotnicy, przy kopaniu, natrafili w ziemi na ślady olbrzymich fundamentów, być może, jakiejś budowli starożytniej.

Użycie sacharyny, do niedawna tak rozpowszechnione w naszej okolicy, obecnie wychodzi z mody. Przypisano to należy nie tyle szkodliwości dla zdrowia tego produktu, ile raczej zmniejszeniu się słodczy w sacharynie. Dawniej buteleczka sacharyny koszt. 60 k. ale zastępowała conajmniej 15 funtów cukru; obecnie kosztuje 40 kop. lecz za to jest znacznie mniej słodka, widocznie sfalszowaną.

Wieczne nieporozumienia o prawa własności na kępach wiślanych doprowadziły w dniu 6 sierpnia mieszkańców wsi Cierne, pod Płockiem, do krwawej bójk, przy ścinaniu wikliny koszykarskiej. Kępa z wikliny jest, zdaje się, własnością gospodarza J. K. — co nie przeszkadza czterem innym gospodarzom rościć do niej pretensji. Od lat kilku prowadzono o kępę zacięty proces. Obecnie, obie strony; nie czekając końca sprawy, stoczyły zwyciężającą bojkę na paliki i kłonicie, w której przyjęło nadto udział do 30 robotników, zawezwanych przez zwaśnionych. Gdyby nie natychmiastowa interwencja wojska, który przybył z policją, nie jeden z walczących przypłaciłby zajęcie śmiercią. Bądź co bądź kilka osób mocno pobitych i poranionych odwieziono do doktora a sprawę pokierowano na drogę sądową.

Nowy, w naszej okolicy, spór o kępy powstał we wsi Ryzynie i Białobrzegach i wywołało to nowy proces.

Tegoroczna susza wpłynęła ujemnie na wzrost nowozakładanych sadów. Drzewka wszędzie pozołkły i bardzo słabo rosły. W Borowiczkach paręset drzewek owocowych uszło do szczytu. H. Kolabryna.

**Nur.** (pow. ostrowski). Nasza dawna stolica ziemi nurskiej może pochłubić się niejedną osobliwością, jakiej gdzieindziej nie można znaleźć. Przedewszystkiem godna uwagi studnia ogrodzona stabiuchną barjerą zapadła się w ostatnich czasach. Ulica równoległa z rzeką Bugiem podobna jest do skały Tarpejskiej. Nie ma żadnej barjery ze strony kilkosażniowej spadziści, a droga w tem miejscu tak wązka, że ledwie jeden wóz zmieści się, i to gdzie jest zwyczajna szerokość ulicy. Jeżeli dodamy spadziść samej drogi, gdzie woz trudno zatrzymać, to łatwo przedstawić sobie stan przejeżdżającego, gdy zobaczy naprzeciwko siebie dążący wóz z przeciwnej strony.

Poczta tutejsza obsadziwszy miejsce listonosza po 90-letnim ślepy m Gdalu, doręcza listy nieakuratnie. Czasami listonosz przetrzymuje je u siebie tydzień, a i znacznie dłużej nieraz. Prośby o możliwe udogodnienie, rozbijają się o szkopuły prawne, jak fale morskie o skały podwodne.

Civis

**Podatek** na utrzymanie zakładów dobroczynnych w Królestwie wynosi ogółem 250,000 rb. Na gubernję łomżyńską przypada 14,150 rb. 2 k. podatku, na płocką 14,127 rb. 9 k.

**Z Wyszogrodu.** Ciszę naszego grodu przerywa jedynie swist statków parowych na Wiśle. To też tak przyzwyczajeni jesteśmy do tej ciszy i spokoju, że najmniejszy jakiś wypadek, wywołuje wielki strach i zamęt. Tak się też stało pewnej nocy.

Około godz. 12-iej zajaśniało gwałtownie w mieście. — Pali się! goręło rozległo się na wszystkie strony. — Pisk, krzyki braci izraelskiej, której ludność wynosi 3/4 mieszkańców, ogłuszał ulice. Istotnie strach był wielki, bo ogień ukazał się w dzielnicy zacieśnionej samymi drewnianymi budynkami, pokrytymi gontem, a tak starem, że jak mówią, lat nie pamiętają. Paliły się tylko sadze w domu Gitla, w piekarni, lecz słup ognia rzeczywiście był duży i słusnie obawiano się, aby z tego nie wynikł większy pożar. O ratunku nikt nie myślał, za to wszyscy krzykali: „gwalt”, po chwili dopiero kontroler ze statków p. Ditrich, wdrapał się na dach, ponakrywał mokremi płacami ogień, który w pół godziny został przytłumiony.

Dziwić się należy, że miasto nasze, choć ma narzędzia ogniowe, nie wysłało ich, a przecież sikawki i beczki nie są od tego, aby się rozsypany w proch, ale aby na wypadek dały pomoc. — Podobne porządki panują i pod innymi wieloma względami.

Płacimy latarniowe i stróżowe. Jest co prawda około tuzina latarni, lecz nigdy się nie palą — stróże są, ale w domu. Mamy także i zegar na „ratuszu”, ale niechby kto podług tego czasomierza chciał czas regulować, to rano jadłby kolację, a wieczorem myślałby o śniadaniu, jednym słowem popsułby mu się zupełnie szyk i porządek rzeczy.

Łyk.

**Płońsk.** W dniu 11 b. m. powstał pożar w oficynie posesji Neumana na Bokówcu. Ogień wszczął się od przybudówki drewnianej, krytej również jak i cała oficyna dachówką. Dzięki wczesnej pomocy miejscowej straży ogniowej ochotniczej, ogień został umiejscowiony i szybko przytłumiony.

Podobno doktor Kalinowski opuszcza ze szkoda dla strażaków stanowisko naczelnika. Przypominamy, że instytucję strażacką trzeba popierać nie ociągając się z wnoszeniem składek rocznych, jakie obowiązują właścicieli domów dla tych którzy strzegą całości ich zabudowań.

W dniu 22 b. m. odbyło się na dochód straży przedstawienie amatorskie, na którym odegraną została znana sztuka Korzeniowskiego „Karpacy górale (Nad Czerezmosem) z muzyką Dłuskiego.

Budynek łaźni miejskiej przy ulicy Cieschanowskiej wyprowadzono już pod dach, budowa nowej szkoły również jest już na ukończeniu.

J. N.

**Z Pułtuska.** Do „Warsz. Dniwn.” pisze korespondent z Pułtuska. „Miasto nasze pozostaje pod silnym wrażeniem katastrofy, jaka w tych dniach się zdarzyła. Na statku wojennym na Narwi, w rocie minerów uszono huk, który zwocił uwagę ogólną. Okazało się, że eksplodowała mina. Statek rozbiło na drzazgi, a dziewięciu żołnierzy poniosło silne uszkodzenia; czterech z nich zmarło, a piąty leży bez nadziei uratowania go. Podoficer Zarkiewicz, który trzymał minę w ręku, ma oderwane ręce, nogi straszkanie i czaszkę pękniętą; żył dwie godziny jeszcze. Żołnierz Pryczyn otrzymał także uszkodzenia i żył tylko 20 minut. Boborow miał przedziurawiony na wylot brzuch, żył jesze 12 godzin. Korniów żył trzy godziny. Litwinów jesze żyje, lecz niema nadziei uratowania go, bo ma zdruzgotane żebra, lewą nogę złamaną i ciało popalone. Pozostali są lżej ranni.

Wypadek nastąpił wskutek poplątania się przewodników elektrycznych, następstwem czego było to, że wybuch nastąpił wcześniej, wtedy jesze, gdy podoficer trzymał minę w ręku”.

**Ogień w kościele.** Podczas nabożeństwa odpustowego w dniu 12-go sierpnia we wsi Czermin pow. gostyńskiego od świcy zapalonej zajęły się bukiety sztuczne na ołtarzu wielkim. Ludzie, stojący w pobliżu ołtarza rzucili się na ratunek i wkrótce pożar ugasiłi. Spłonęło trochę przedmiotów, złożonych z materiałów bardziej palnych.

**Wypadek.** Niewłaściwy zwyczaj, rozpowszechniony wśród naszych oraczy, stał się niedawno we wsi Cekanowie pod Płockiem — powodem smutnego wypadku. — Piotr Przy-

byś, gospodarz pomienionej wsi, przy podrywaniu ścierniska, założył sobie, jak zwykle, leżce na szyć. Nagle, konie czemś spłoszone, powaliły go na ziemię i zaplątanego w leżce, z których nie mógł się wydostać, wlokły czas jakiś, mocno poraniwszy.

Gospodarz ów wkrótce umarł.

**Wezwanie spadkobierców.** Sekretarz wydziału hipotecznego w m. Lipnie wzywa w terminie — 28 listopada r. b. spadkobierców Jana Urbana, wierzyciela sumy, zabezpieczonej na nieruchomości nr. 6 w Lipnie.

**Ruch w sprzedaży ziemi.** Porębę lit. D. i Gudoń w pow. mławskim, przestrzeni wlok 10 nabył od p. Ludwika Kocharńskiego p. Józef Sichniwicz za 24,000 rb.

**Epizootja.** Według danych „Łomż. gubern. wiadom.” przebieg epizootji w gubernji łomżyńskiej od dn. 21 do 28 lipca, zaznaczył się następującymi wypadkami zachorowań. Na chorobę pysków i racie zapadło: we wsi i gminie Czermin w pow. ostrołęckim 21 szt. bydła rogatego; w pow. ostrowskim: w gminie i folw. Branszczyk 15 sztuk bydła, we wsi Przyjmy 17 szt. bydła i 4 świnię; we wsi Niemiry 25 sztuk bydła, we wsi Budy Branszczykowskie 32 sztuki rogacizny i 8 świń; w pow. szuczucyńskim: we wsi Kumelsku gm. Grabowo 17 szt. rogacizny, we wsi Żebrki 15 sztuk, we wsi Łubiane 13 sztuk; we wsi Łebki-Male 9 szt. (1 padła), we wsi Grzędy-Michały gm. Szuczucyń: 15 szt. bydła rogatego, 18 owiec, 12 świń (3 zabito); w pow. mazowieckim: na folw. Dominikowo gm. Klukowo — 30 sztuk bydła rogatego, we wsi Kostry-Podsędkowięta — 20 sztuk bydła rogatego i 4 owce, we wsi Nowodwory 35 sztuk rogacizny i w os. Ciecchanowcu 8 szt.

Na zółzy zachorował 1 koń we wsi Kępiście-Borowe gm. Zaręby-Kościełne, w pow. ostrowskim. Na różę świńską zachorowało 28 świń, padło 18 sztuk w m. Tykocinie.

Na karbunkul padła 1 sztuka bydła rogatego we wsi Sójki gm. Belda, w pow. szuczucyńskim.

## WIADOMOŚCI RÓŻNE.

**Chodniki miejskie.** Pan Antoni Łada, w n-rze 227-ym „Kurjera Codziennego,” badając przyczyny, wskutek których chodniki po naszych miastach prowincjonalnych pozostawiają wiele do życzenia, dochodzi do wniosku, że jedną z najgłośniejszych jest zwyczaj urządzania chodników kosztem obywateli, do czego zobowiązują właścicieli domów zarządy wielu miast. Obywatele, po mniejszych miasteczkach, przeważnie niezamożni nie są w stanie odpowiedzieć godnie zadaniu w tym razie, urządzają chodniki o ile można najtaniej, więc lichy.

Rozumie się, sprawa zmieniłaby się na lepsze, gdyby urządzaniem chodników zajęły się urzędy miejskie. — Ze urządzaniem chodników należy do zarządów miejskich, wskazują na to odpowiednie przepisy, z których jeden wyraźnie głosi: „co do obowiązków właściciela należy tylko zabrukowanie przestrzeni pod trotuar do rynsztoku od ściany domu, urządzenie zaś gładkiej powierzchni trotuaru należy do kasy miejskiej danego miasta.”

Inny znów artykuł (67) ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, brzmi: „ponieważ prawo urządzania trotuarów przez właścicieli domów obowiązuje tylko w Petersburgu i Moskwie, przeto uchylanie się właścicieli od tego obowiązku w miastach gubernialnych i powiatowych nie podlega żadnej karze.”

**Wykłady geologii,** według pism petersburskich wprowadzone być mają do gimnazjów filologicznych i realnych, jako przedmiot obowiązkowy.

## Z WARSZAWY.

**Siedmioklasowa szkoła handlowa.** Założona świeżo przez kupców warszawskich zalicza się do rzędu średnich zakładów naukowych; celem jej jest kształcenie ogólne i specjalne, przysposabiające nie tylko do działalności handlowej i przemysłowej, ale także otwierające na równi ze szkołami realnymi wstęp do wykształcenia wyższego we wszystkich wyższych zakładach naukowych technicznych. Pod względem wojskowym daje te same prawa co i szkoły realne rządowe. Uczniowie którzy ukończyli całkowicie kurs nauk, otrzymują tytuł osobistego obywatela honorowego, jeżeli z urodzenia nie należą do stanu wyższego. Uczniowie, którzy ukończyli kurs z odznaczeniem otrzymują tytuł kandydata komercji. Całkowity kurs nauk trwa lat siedm i jest

rozłożony na siedm klas, w tej liczbie pięć ogólnych i dwie specjalne, istnieje również i klasa przygotowawcza.

W szkole wykładane są przedmioty: religja, języki: rosyjski, polski niemiecki, francuzki, historia, matematyka; geografia nauki przyrodnicze, fizyka, rysunek ręczne, kaligrafja i gimnastyka, a nieobowiązkowo za opłatą oddzielną: język angielski i śpiew.

Na kursach specjalnych: buchalterja, arytmetyka handlowa, chemja, towaroznawstwo, ekonomia polityczna, geografia handlowa, historia handlu, prawoznawstwo, korespondencja, stenografja. Opłata szkolna wynosi dla uczniów klasy przygotowawczej, I i II po 60 rb dla klasy 3, 4, 5 po 80 rb. na kursach specjalnych po 100 rb.

**Wystawa koni.** Wystawa koni w Warszawie odbywać się będzie od dnia 29 września do 2 października włącznie. Oświadczenia wystawców przyjmuje kancelarja wyciągów konnych.

## Z czasopism.

**Wszechświat.** Czytamy w piśmie tem ciekawy artykuł p. Wł. Gorczyńskiego p. t. „O dziesiętnym podziale kąta prostego”. Z pracy tej dowiadujemy się, że nauka francuzka, zamierza zaprowadzić system metryczny, dziesiętny w dzieleniu kątów i czasu. Jak wiadomo system dziesiętny, metryczny, ten najprostszy system liczenia i wymierzania stosowany jest dotychczas w wymiarach długości i objętości. Wymiar kąta posługuje się obecnie podziałką stopnia łuku na 90 części. W przyszłości kąt prosty podzielonym zostanie na 100 równych części, jedna część stanowić będzie jednostkę wymiaru. Wobec tego wszystkie dotychczasowe tablice obliczeń ulegną zmianie, ale w praktyce zastosowanie takiego podziału, będzie miało wielkie znaczenie.

Obecnie postanowiono ograniczyć się tylko do dzielenia kąta, dziesiętny system dzielenia czasu t. j. np. tak aby dobę podzielić na 10 równych części, które następnie dzieliłyby się również na 10 części drobniejszych, pozostawić przyszłym działaczom. „Nie ma bowiem widoków, mówi pewien uczony francuzki, aby obecnie konserwatywny duch ludzki dał się z łatwością pokonać, aby wszystkie warstwy społeczne narodów cywilizowanych zarzucały stary swój system godzinowy i przyjęły reformę”. „Wszechświat” № 32 zawiera: Prof. J. Nusbaum: O ustaleniu słownictwa polskiego porównawczego zoologicznego. — T. R. Alfa: L. Lichtenstein. — O poznaniu przyrody i jego granicach. — Spostrzeżenia naukowe. — Zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie. — Kronika naukowa. — Rozmaitości — Buletyn meteorologiczny.



s. p.

Wiktor

**ZALESKI**

b. obywatel ziemski

Opatrzony Ś.Ś. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 17 Sierpnia 1900 r. w Warszawie, przeżywszy lat 75.

Pogrążona w głębokim smutku rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne do kościoła Św. Aleksandra d. 19 Sierpnia, t. j. w Niedziele, o g 10 rano, i na eksportację zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o g. 4 1/2 po poł. na cmentarz Powązkowski.

### Nowe książki i wydawnictwa.

„Biblioteka dzieł wyborowych“ w nr. 143 wydawnictwa zamieściła utwór E. Plaucha w tłumaczeniu Michałowskiego p. tyt. Chiny i chińczycy.

**Wiktor Gomulicki. Warszawianka.** Studium nie-filozoficzne z rysunkami Jana Holewińskiego. Warszawa, nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.

W elegancko wydanym studjum Wiktor Gomulicki w sposób lekki, barwny i dowcipny charakteryzuje Warszawiankę, sięgając czasów przedhistorycznych, gdy „jeszcze nie było.“ Nie przedstawia on tu typu mieszkanki Warszawy, którą może być i przepiękna z żelaznej-Bramy, ale typ owej eleganckiej, pełnej szyku istoty, która podług Józefa Symeona Boguckiego, składa się „z duszy, ciała i ubioru.“

Najnowszy nam paru pociągnięciami otówka typu Wiednicki, Berliński, Paryżanki, Londyński, Włoszki, Turczyński — przynajmniej Warszawiance berło kobiecości.

Idealem jej, podług autora, była jest i będzie kwestja mody. Już Ewa, która warzyła strawę oryolom (Warz—Ewa) opóźniała się trochę z jedzeniem, bo przed zwierciadłem za wiele traciła czasu.

„Czyż miłym gościom można pokazać się bez czerwonej chustki na głowie? bez kędziorków zalotnych, które jak świderki wręczają się w serca.“ — Po Ewie, a podług innego podania po Warze i Sawie (autor każe

im być siostrami) następują inne typy bliźniaczki, podobne do owych pierwowzorów. — Tylko zamiast chusteczki czerwonej i pereł szklanych występują na plan pierwszy: „robrony, kontusiki, jupki, kozakinki, szamerlaki, kabaty,“ a potem przyszyły „pudry, muszki, wysokie napiętki u trzewiczków—i Warszawianka zmienia się w ładną (co zresztą jest rzeczą smaku) figurkę z porcelany, czy też i cukru Figurki takie są, jak wiadomo, bardzo, bardzo krule.“

A do szyku i elegancji przybywa jeszcze uwaga o wielkiej sztuce przeistaczania się w jednej chwili na zewnątrz i na wewnątrz.

„W Owidjuszowych metamorfozach nie tak szybko przemienia się Jowisz w łabędzia, jak prawowierna córka Warszawy z ziemianki w boginię lub naodwrot.“

Czy Warszawianki podziękują autorowi za tak naszkicowaną charakterystykę? Ale... rzecz napisana lekko, (studjum nie filozoficzne), traktuje się również lekko i czyta bez udziału poważniejszego nastroju. Jestto lektura buduarowa, filigranowa, rzecz traktowana w stylu scharakteryzowanej przez autora Warszawianki. Ładne wydanie książki ozdabiają delikatne i eleganckie rysunki Jana Holewińskiego. (Z. P.)

### Odpowiedzi Redakcji.

Stalemu prenumeratorem. Dziękujemy za zwrócenie uwagi, lecz wiadomość powyższą uwzględniliśmy już w № 64 naszego pisma, gdzie przyto-

czyliśmy odpowiedni ustęp z „Gaz. Handl.“. Jednemu z wielu ojców. W dzisiejszym numerze wyczyta pan wyjaśnienie pomyłki, która wkradła się skutkiem prostego przepomnienia bez chęci służenia komus reklamą lub szkodenia drugiemu. Osoba, której się to tyczy, nie prosiła nas o zmianę i pozostaje w zupełnej nieświadomości, skąd wyszła wiadomość. Była to prosta informacja której znaczenie ogólnie przeceniono, być może zresztą z powodu mylnego oświetlenia z naszej strony.

**P. Jerzemu Niczowi.** Nie mogliśmy zuzyczkować w całości, albowiem pan zbyt podnosi to, co jest obowiązkiem człowieka czy instytucji. Gdzież granica w rozróżnianiu doniosłości faktu. Chwała wszystkiego i tak u nas jest zbyt rozpowszechniona. Widocznie upadliśmy wielce, jeżeli drobne fakty natury dodatniej wzbudzają w nas taki entuzjazm.

### KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-cia Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 21 Sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 315 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 85 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 50 korcy, gryki 15 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,90 do 5,15 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 3,90 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,50—3,75 za 210 f., owses od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 0,90 do 5,00 za 210 f., groch od 0,90 do 0,90, rzepak od 8,00 do 8,30 za 215 f.

Do śpiżnów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berliński z żytem. Gdańsk, 21 sierpnia. Tendencja słabsza, ceny pszenicy i żyta niższe.

Warszawa 21 sierpnia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagono-

wych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 88—91, średnia 84—87, posłednia 77—80. Żyto krajowe nowe 73—74, stare 70—72, posłednie 65—67. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny warzelny 90—100 Gryka 90—96. Usposobienie ożywione. Ceny stale.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,35 za korzec. Pszenica 5,55. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,65.

**Gielda.** Notowania papierów. Ruble 216,35 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95 70 drobne 4,5.—97,25, duże 4—87,15, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—97,15. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—319,0 z r. 1866—271,0. Premiowa szlachecka 5—210,—.

Łomża, 21 sierpnia Pszenica 5,00—5,30 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owses 2,30—2,60 rb., gryka 3,80—4,50 rb., groch 5,20—6,00.

## Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGIENTURY:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wysogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: **Supersulfaty, Żużle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

# OGŁOSZENIA.

**OBICIA** z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win **MORITZA LEWENSTEINA** w Płocku. Resztki obić do 10 rolek za połowę ceny.

**WINA** w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne **MORITZ LEWENSTEIN** w Płocku. Firma egzystuje od 1860 roku.

**Ign. Brochocki** SKLEP WYROBOW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzic“ i inne w gatunkach wyborowych.

**FIRANKI** w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli **WŁ. APFELBAUMA** w Płocku.

**Vitrauphanies** francuskie naśladowujące w zupełności szyby różnokolorowe oraz latarnie acetylenowe uliczne i wielki zapas karbidu, po niższej o połowę cenie otrzymał skład mebli **WŁ. APFELBAUMA** w PŁOCKU.

**OBICIA** w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubnera** w Płocku, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

### Magazyn A. Wagnera w PŁOCKU.

Poleca nesesy podrózne toaletowe i podrózne kuchenne, Kuchenki naftowo-żarowe „PRIMUS“, kuchenki benzynowe i spirytusowe, oraz hamaki, szpicruty, i sztyki, bicze węgierskie i inne.

## KUCHARKA

świetnie znająca się na kuchni, poszukuje miejsca w ruskim zamożnym domu. Wiadomość w domu Konwickiej u Bazimierskich.

Poleca się łaskawej publiczności **Zakład Galanteryjno-Introligatorski Karoliny Dąbrowskiej** prz ul. Kolegjalnej, dom W-go Wunderlicha. Tamże do nabycia biblioteka z kilkuset książek, między innymi Encyklopedia Orgelbranda.

### Zarząd dóbr DROZDOWO pod Łomżą

poleca do siewu pszenicę centryfugowaną, genealogiczną białą Wysokolitewkę po Rb. 8 za korzec loco st. Czerwony Bór kol. nadwiśl Worek po cenie kosztu.

### Biurow Nauzycielskie Pierwszorządne

## HENNEL

Warszawa, Ś-to Krzyżka № 5. Rekomenduje: nauczycielki, nauczycieli, bony. Sprawdza cudzoziemki.

## POSADY

rządcy lub pisarza, choćby na niewielkim folwarku **poszukuje.** Bez żony. Wiadomość: **KIEŁTYKI** przez Bodzanów dla Czermińskiego.

**DO SPRZEDANIA** Żyto Petkuskie, Tryumph i Szwedzkie oraz pszenica selekcyjna

**ŁUKOWSKA** Dominium Komonin — p. Strzegowo.

## STANCJA

Poszukuję uczenia, oraz młodszych chłopców, na stancję. Na miejscu fortepian, oraz zapewniona pomoc naukowa. Wiadomość w domu **Fankanowskiego**, ul. Kolegjalna u Stryjewskiej, lub w redakcji.

Dyrektor Szkoły Handlowej założonej przez **F. F. LASKUSA**

w Warszawie, Koszykowa 9 niniejszem ogłasza, że **wstępne egzamina dla nowowstępujących uczniów** do klas przygotowawczych młodszego i starszego oddziałów do I i II specjalnych klas, będą rozpoczęte z dniem 15 (28) maja 1900 r., powakacyjne zaś z dniem 20 sierpnia (września r. b. Szkoła korzysta ze wszystkich praw przysługujących pozostającym na służbie jak również uczniom Rządowych Handlowych szkół i pozostaje pod kierunkiem Ministerjum Finansów. Prośby o przyjęcia przyjmuje osobiście Dyrektor szkoły każdodziennie od 9 rano do 1 pp., oprócz nie dziel i dni świątecznych.

## ZGUBIONO

Kosz z garderobą damską—w drodze—pomiędzy wsią Lelicami a Bielskiem w nocy z d. 17 na 18 sierpnia. Znalazca raczy zwrócić pomienione rzeczy p. Piniarowicz, właścicielce pensji żeńskiej w Sierpcu. (Nagroda 5 rubli).

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych **D-rów Reichsteina i Wawelberga** Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy z kładzie specjalny oddział porodowy (bez meldunków). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od 10 do 12 godziny.

**TORF** Przyjmuje się zamówienia na torf prasowany w sklepie Tabaczym **IGNACEGO BROCHOCKIEGO** w Płocku ulica Kolegjalna.

### W szkole prywatnej żeńskiej z pensjonatem

**Julii Aksamitowskiej** ulica Grodzka № 37 w Płocku zapis uczennic rozpocznie się p. 25 Sierpnia, lekcje zaś d. 4 Września.

### SZPARACOWE KARPY

d'Argenteuil kopa Rb. 1. — Jesiony, kasztany zdatne na drgi po 20 kop. sztuka, krzewy i drzewa ozdobne i owocowe, bukszpan, ligustr na żywe płoty, gęsi Emdeńskie białe, sprzedaje w Smardzewie poczta Płońsk **W. Morawska.**

## Na kursach handlowych żeńskich Teodory Raczkowskiej, ZÓRAWIA № 6. dawniej J. SMOLIKOWSKIEJ

zapis słuchaczek na r. 1900/1901 rozpocznie się d. 20 Sierpnia, od 10-ej do 4-jej popołudniu. Egzamin dla nowowstępujących 14 września, wykłady zaczną się 15 września.

**WYŚMIENITE i udelikatniające**

**MYDŁO TATRZAŃSKIE**

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO Z ZAPACHAMI

Fijałka, Konwaliai, Buk, Tatra i Róży

Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop. Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeryach.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.